

List do rodziców

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 08 maja 2012 18:16

Listów się chyba nie wymyśla. Pomysły na listy raczej się rodzą i dojrzewają. Są bardziej mową faktów i przeżyć, niż realizacją własnych zamierzeń. Opowiem zatem, jak się narodził pomysł.

Najpierw jednak przypomnę, że potrzeba nawiązania z Państwem kontaktu ma już dla mnie jawną i oczywistą prawie [dwumiesięczną historię](#). Szkoda, że pozostał to dialog jednostronny (jeśli nie liczyć zapytania ze strony rodziców „czy ja przygotowuję dzieci do I Komunii”). Nauczyłem się jednak jeszcze w liceum, że „niechaj żywi nie tracą nadziei”.

Zredagowałem i opublikowałem na ogólnodostępnej stronie szkoły dziesięć krótkich artykułów o tym, jak wyglądają nasze lekcje religii, co przyświeca i co prowadzi mnie w pracy katechetycznej od 30 lat. Zamieściłem także linki (adresy) do ciekawych stron internetowych związanych z I Komunią i przydatne teksty do oglądania, czytania, śpiewania i modlitwy z własnym dzieckiem.

W pracy wychowawczej, katechetycznej, duszpasterskiej posługiwanie się Internetem jest dzisiaj czymś nie tylko pomocnym, ale bardzo owocnym. Do takiej pracy zachęca nas (katechetów i księży) papież [Benedykt XVI](#). O nowych formach głoszenia ewangelii trzeba rozmawiać bez ustanku
, także przy okazji uroczystości
[pierwszokomunijnych](#)

Pomysł na napisanie listu do Państwa narodził się w ostatni poniedziałek na katechezie w klasie 1-szej pod wpływem filmiku na YouTube i piosenki „Idzie mój Pan”

{youtube}oEsz9jbPkd8{/youtube}

List do rodziców

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 08 maja 2012 18:16

Jest to już dość stara piosenka śpiewana często na komunię świętą. Piosenkę polubiłem, filmik nie bardzo, nie jest to mój sposób przeżywania wiary. Dzieci jednak lubią takie obrazki, świecidełka i otoczkę bajkowości w religii, na pierwszym etapie rozwoju życia duchowego (wewnętrznego). Niech rozwija się ich wyobraźnia, niech przyciąga ich do religijnych treści, ale poprzestać na tym poziomie nie wolno. **NIE MA WIARY BEZ MYŚLENIA**. Nie ma jej także bez rozmowy i poważnego dialogu (z Bogiem, samym sobą, ze wspólnotą kościoła, czasem w szkole, parafii, w świetlicy wiejskiej, sali konferencyjnej Urzędu Gminy... lub w ostateczności w Internecie). Jesteśmy przecież w definicji kościoła czymś więcej niż tylko samorządową wspólnotą mieszkańców.

Na ostatniej lekcji z Państwa dziećmi rozmawialiśmy o konieczności czytania Pisma Świętego. „Nieznajomość Pisma Świętego to nieznajomość Chrystusa (Boga)” (św. Hieronim). Dobrze, jeśli wśród upominków komunijnych znajdzie się odpowiednia dla dziecka wersja Biblii. Pismo Święte musi iść z nami przez całe życie.

Od wielu tygodni krążą po klasie dwa egzemplarze (jeden bardzo już sfatygowany, wszystkie nasze dzieci tak samo przygotowywały się z niego do Komunii z Bogiem) książeczki o błogosławionym Franciszku z Fatimy. Są tam wielkie tajemnice i sekrety, tak dla duszy dziecka jak i dorosłego. Dla mnie też są ciągle żywe. Powtarzam dzieciom modlitwę anioła, którą błogosławione Dzieci z Fatimy przygotowywały się do przyjęcia Komunii z nieba - „Boże mój, wierzę w Ciebie, uwielbiam Ciebie, ufam Tobie i miłuję Ciebie...”. To, że wielbienie Boga i dziękczynienie (znajdowanie codziennie dziesiątek powodów, aby Mu dziękować) powinno być podstawą i sztuką katechizowania stało się dla mnie odkryciem właśnie na lekcji religii w poniedziałek, a zaczęło się od lekcji z Państwa dziećmi czekającymi na swoją Pierwszą Pełną Komunię z Jezusem z Nazaretu. Dziękuję.

To nie jest łatwy czas dla mnie i większość z Państwa zdaje sobie z tego sprawę. Są w życiu szkoły i w związku z tym w komunikacji między katechetą a rodzicami trudniejsze lata.

Spraw oczywistych nie należy przemilczać, ani chować pod dywan. W obliczu tajemnicy Eucharystii, w której mają po raz pierwszy w pełni uczestniczyć Państwa dzieci, wszystko musimy poddać pełnemu światłu i zawierzyć Miłosierdziu Bożemu.

List do rodziców

Wpisany przez Sebastian R.
wtorek, 08 maja 2012 18:16

Katecheta Józef